

**TOMASZ BLATT (TOJVI)**  
ur. 1927; Izbica



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Żydzi i Polacy w Izbicy
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Izbica; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Izbica, region, Żydzi w Izbicy, stosunki polsko-żydowskie w Izbicy, sąsiedzi, handel żydowski, jarmark, targ, rozrywki, sport, klub sportowy żydowski "Makabi", Zamość w dwudziestoleciu międzywojennym

### Żydzi i Polacy w Izbicy

Baliśmy się nieraz tych naszych sąsiadów chrześcijańskich, wtedy kiedy było jakieś święto, kiedy chłopci jechali do kościoła. Izbica była jedynym miastem w Polsce, gdzie kościoła nie było - do tej pory zresztą nie ma. Ale obok, koło wsi, na granicy między Izbicą a Tarnogorą, jest kościół bardzo ładny. I zjeżdżali ze wszystkich wiosek okolicznych chłopci, zdaje się Wszystkich Świętych to było, czy coś, takie ważne święto. I wtedy się bali Żydzi - zamykali drzwi, bali się wychodzić, ale nie było jakichkolwiek zakłóceń, ja nie pamiętam.

Pamiętam, że kiedyś kolumna samochodów stanęła na głównej ulicy w miasteczku i Żydzi się bali, ale to była policja granatowa, państwowa, i mówili, że idą pacyfikować Ukrainę. I faktycznie – na drugi dzień, czy za dwa dni wrócili zmęczeni, zabłoceni i mówili, że spacyfikowali zdaje się Hrubieszów. Nie pamiętam o którym miasteczku mówili, ale myśmy się bali. Odjechali. W dni świąteczne było cicho na ulicy, jakby wymiół, tylko w bożnicy pełno ludzi było. I sobota – każda sobota była świętem. Niedziela – to ubierali się na świąteczne chłopci - przyjeżdżali w tych furmankach do kościoła, a Żydzi świątecznie się ubrali w każdą sobotę i szli do swoje bożnicy.

Ja tamten czas, aczkolwiek była wielka bieda, to ja tamten czas wspominam bardzo z sentymentem. No, byłem wtedy młodszy, ale była pewna tradycja, która teraz zniknęła, zdaje się i w społeczeństwie polskim, a Żydów prawie już nie ma, to rzecz jasna – nie ma o czym mówić. Wtedy było bardziej życie takie duchowe, tak. Rynek w Izbicy - kiedyś to były tam takie kocie łby i co środę przyjeżdżali chłopci, był jarmark, co środę, otworzyli swoje kramiki i tak dalej. I się sprzedawało. Był ruch, krowy, konie, zielska, co tylko się dało. Wieczorem pakowali swoje manatki. Żydzi, tak zwani tandeciarze, tandetę robili, ubrania sprzedawali. To wszystko. Nie było żadnych rozbojów, tak ja przypominam sobie – to była zgoda. Ale Żydzi żyli swoim życiem, a chrześcijanie z tych wiosek – swoim życiem. Były czasami, pamiętam, były plakaty „Nie kupuj u Żyda”, ale ta blokada mogła być, a swoją drogą chłop, jak mógł zaoszczędzić 20 groszy, to poszedł gdzie taniej. Może na tym punkcie były jakieś zadarcia, ale nie pamiętam. Gdyby nie było wojny, to może by doszło do jakiś awantur z powodu konkurencji, do jakiś wypadków, ale wtedy nie było.

Pamiętam jedno małżeństwo polsko-żydowskie. Pamiętam dlatego, że to było niebywałe, bo jak dziecko żydowskie, dajmy na to, wyszło za chrześcijanina, przechrzcilo się, to było tak, jakby umarło w tradycji żydowskiej, to już w tradycji żydowskiej, rodzice jak modlili się, jak odmawiali tę modlitwę za umarłych. Pamiętam - tam był szum, bo jedna tak zrobiła i jej ojciec nie wychodził przez ileś tam dni – według nakazów religijnych - z domu. Jak po umarłym. Ale tak to nie było małżeństw mieszanych, nie.

Myśmy nie mieli drużyny, ale mieliśmy boisko. Był klub sportowy polski, był klub sportowy - w Zamościu - żydowski - „Makabi”. Nieraz były te – na boisku w Izbicy - nieraz były właśnie takie lekkie starcia, jak Żydzi wygrywali. Jak Żydzi przegrywali to nie było starć. Pamiętam – były wspólne zawody pływackie. Tam jest rzeka Wieprz i pamiętam Żyd taki – rymarz - wygrał to. Ale za nim zaraz był Polak. I pamiętam jak całe miasteczko było wzburzone, bo ten sędzia – Polak – doszedł do wniosku, że ten Żyd, pływając obok tego konkurenta, chlusnął mu wodą w twarz i dlatego on obniżyli stopień tego Żyda, żeby ten Polak dostał pierwszą nagrodę. I tak było. Nic nie mogliśmy zrobić, ale faktycznie – każdy widział, że wygrał, ale sędzia uznał, że chlusnął wodą temu.

Data i miejsce nagrania	2004-11-09, Lublin
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"